

ANDRZEJ KWILECKI

Stablewscy herbu Oksza. Między dworem i Kościołem

The Stablewski Family of the Oksza Coat of Arms. Between the Manor and the Church

I

Stablewscy są przykładem dość typowego rodu szlacheckiego, w którego dziejach obok jednostek wybitnych występowały przeciętne, a osiągnięcia przeplatały się z niepowodzeniami. Niektóre majątki kwitły, a w tym samym czasie inne upadały.

Ksiądz Kazimierz Śmigiel, profesor w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie, w książce poświęconej arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i poznańskiemu Florianowi Stablewskiemu, kreśli podstawowe dane dotyczące pochodzenia rodu Stablewskich¹. Autor ten podaje, że wywodzą się z miejscowości Stablewice w Ziemi Chełmińskiej. Stwierdził też, że przełomowe znaczenie dla dziejów rodziny miało sprowadzenie się Jerzego Stablewskiego w 1660 r. do Wielkopolski. Miał on dwóch synów: Adama i Jakuba. Ten drugi, Jakub, ożeniony z Dorpowską, miał także syna Jakuba, który w małżeństwie z Teresą Chociszewską zmarł bezpotomnie. Zatem protoplastą rodu stał się Adam Stablewski żonaty z Anną Dobrzycką.

Niemal niczego nie wiemy o posiadanych w tych wcześniejszych czasach przez Stablewskich majątkach. Ważną rolę odegrał w tym zakresie dopiero Jan Stablewski (syn Adama i Anny), który w 1717 r. nabył od Miaskowskich dobra Trzek w powiecie średzkim. W XVIII w. Trzek należał do trzech kolejnych pokoleń Stablewskich: Jana żonatego z Katarzyną Miaskowską, ich syna Wawrzyń-

¹K. Śmigiel, *Florian Stablewski. Arcybiskup gnieźnieński i poznański (1841-1906)*, Gniezno 1993, s. 11-14.

ca żonatego z Franciszką Mierzejewską i ich potomka – urodzonego w 1757 r. w Trzoku – Kajetana. Przy Kajetanie Stablewskim (1757-1838) musimy się nieco dłużej zatrzymać, ponieważ od niego zaczyna się kolejny, nowy rozdział historii tej rodziny. Przebieg poszczególnych wydarzeń i działalność panów i pań Stablewskich znajduje od tego czasu pełniejszą dokumentację. Więcej jest małżeństw wielodzietnych. Stan majątkowy ulega permanentnym zmianom, ale tradycja rodzinna obejmuje także te dobra, które tylko przez krótki czas znajdowały się w rękach Stablewskich.

Trzeba wspomnieć, że Kajetan miał brata Józefa Stablewskiego, który był w okresie Księstwa Warszawskiego prezesem Trybunału Cywilnego Departamentu Poznańskiego, a przez żonę Praksedę z Dąbskich współwłaścicielem majątku Kołaczkowo w powiecie wrzesińskim. Po ich bezpotomnej śmierci majątek ten wrócił do rodziny Dąbskich.

Kajetan Stablewski ożenił się z Rozalią (Różą) Korytowską. Oboje urodzili się jeszcze w czasach królów elekcyjnych, żyli więc w kilku epokach. Małżeństwo przeniosło główną siedzibę Stablewskich: w 1808 r. osiadło w Zalesiu pod Gostyniem (ówczesny powiat krobowski), majątności zakupionej od Józefa Nieświastowskiego. W Zalesiu rozwinął się główny ośrodek Stablewskich. W skład tych dóbr wchodziła jeszcze Dąbrówka i część Drogoszewa. Natomiast majątność Trzek wyszła z rąk Stablewskich i została skolonizowana przez Niemców.

Stefan Florian Stablewski (1895-1985), kronikarz, historyk, archiwista rodzinny, który po II wojnie światowej przekazał „Acta Stablewsciana” do wrocławskiego „Ossolineum”, czynił starania, by zdobyć jakieś dokładniejsze materiały dotyczące Stablewskich w Trzoku. Wyniki były niezadowolające. Tak napisał: *Majątek – vel po dawnemu 'wieś' – Trzek – był w ciągu XVIII wieku siedzibą trzech pokoleń naszej rodziny. Leży ona w powiecie średzkim, a należy do parafii Czerlejno, dekanatu Kostrzyńskiego. W XIX wieku majątek taki już nie istniał, grunta były częściowo skolonizowane przez Niemców. W Trzoku urodził się Kajetan Stablewski, ale nie wiadomo kiedy Trzek wyszedł z rąk rodziny, zapewne już przed 1800 r. Nabycie dóbr Zalesia w 1808 r. przez Kajetana Stablewskiego stanowiło o znalezieniu nowej i to pięknej siedziby dla dalszych pokoleń, niemniej szkoda, że 'stulecie na Trzoku' nie pozostawiło w tradycji rodzinnej niemal żadnego śladu, ani nawzajem rodzina nie pozostawiła ich tam [...] W 1891 r. adwokat Ludwik Żółtowski jako ostatni właściciel sprzedał Trzek – 253 ha – niemieckiej Komisji Kolonizacyjnej za cenę 190 000 marek. Stąd Trzek nosi na sobie wybitne piętno osad niemieckich kolonistów².*

Rozalia urodziła dziewięcioro dzieci. Zmarła wcześniej, w 1812 r., w wieku 45 lat. Ma nagrobek w kościele w Lesznie, na którym umieszczono napis:

² Fragment pióra Stefana Floriana Stablewskiego w *Acta Stablewsciana*, Ossolineum, Wrocław.

Rozalia z Korytowskich Stablewska

Dziedziczka dóbr Zalesie odeszła z tego świata ufna w Miłosierdzie Boże, 30 lipca 1812-go roku mając lat 45. Religijnym uczuciem przejęta, wychowała bogobojnie liczne swe dziatki. Prosi przechodzących o pobożne westchnienie. Odnowiono staraniem wnuczki Melanii Stablewskiej w roku 1875.

W roku śmierci żony, Kajetan Stablewski dla celów sądowych oświadczył, że spłodził z nią następująco potomstwo:

1. Melchiora, 2. Józefa, 3. Onufrego, 4. Tadeusza, 5. Karola, 6. Eleonorę zamężną Żychlińską, 7. Antoniego ur. 27 I 1801, 8. Erazma ur. 2 VI 1802, 9. Teklę – Klarę ur. 4 VIII 1804.

Małoletnimi było troje ostatnich, a kuratorem ich sąd ziemiański wschowski wyznaczył Wincentego Buławieckiego z Godurowa.

Kajetana Stablewskiego nazwano odnowicielem rodziny. Do II wojny światowej Zalesie znajdowało się w rękach jego potomków i, co warto podkreślić, w XIX i XX w. wszyscy Stablewscy żyjący w Wielkopolsce byli potomkami Kajetana i Rozalii Stablewskich.

Kajetan zmarł w 1838 r. w wieku 81 lat. Pochowany w Kołaczkowicach, ma nagrobek w tamtejszym kościele. Z synów Kajetana, dwaj wybili się w Wielkopolsce: Karol (1796-1843) i Erazm (1802-1870). Obaj działali w głównych instytucjach organicznikowskich: Kasynie Gostyńskim, poznańskim Bazarze, Towarzystwie Naukowej Pomocy. Nazwiska ich łączono z tak popularnymi postaciami z plejady przywódców politycznych Wielkopolski lat trzydziestych, czterdziestych i pięćdziesiątych XIX w., jak Dezydery Chłapowski, Maciej Mielżyński, Gustaw Potworowski, Józef Szuldrzyński i inni.

Obaj mieli uniwersyteckie wykształcenie, poprzedzone nauką w poznańskim Gimnazjum św. Marii Magdaleny. Karol uczęszczał na uniwersytet w Heidelbergu. W 1826 r. ożenił się z Kordulą Szczaniecką (1808-1870), siostrą Emilii Szczanieckiej (według ówczesnej pisowni Szczanieckiej). Według metryki ślubu, był właścicielem Tarnowa (nie jest bliżej określone, o którą wieś o tej nazwie chodzi), następnie w 1829 r. nabył od ojca – zapewne dzięki dobrze uposażonej żonie – dobra Zaleskie. Dwór w Zalesiu był stary, ale zamieszkanie w nim Karola i Korduli Stablewskich sprawiło, że stał się często odwiedzanym miejscem nie tylko spotkań rodzinno-towarzyskich, ale i poważnych dyskusji politycznych. Od czasu klęski powstania listopadowego głównym problemem było znalezienie dróg i wypracowanie metod działalności nie naruszającej porządku prawnego państwa pruskiego, a zatem nie wywołującej represji ze strony władz. Zalesie odwiedzali zaprzyjaźnieni z Karolem Stablewskim działacze: Karol Marcinkowski, Dezydery Chłapowski, Maciej Mielżyński, Gustaw Potworowski, Józef Szuldrzyński, Tertulian Koczorowski. Bywała tam Emilia Szczaniecka, rodzona sio-

stra Korduli. Karol miał zainteresowania humanistyczne, wyniesione zapewne z nauki w gimnazjum i uniwersytecie. Śledził rozwój talentu poetyckiego Adama Mickiewicza, którego osobiście poznał w 1831 r. w Dreźnie. Sprowadzał jego utwory do Zalesia, dając początki bibliotece dworskiej.

Właściciel Zalesia czynił wysiłki, aby podnieść kulturę rolną i wyniki pracy swego majątku. Przez całe dziesięciolecie stała w Zalesiu zakupiona przez niego lokomobila, jedna z pierwszych w Wielkopolsce – dowód modernizacyjnych zabiegów Karola Stablewskiego w gospodarstwie. Zależało mu na podnoszeniu poziomu gospodarczego Ziemi Gostyńskiej – i, szerzej, Poznańskiego, o czym świadczył udział w pracach komitetu Redakcyjnego „Przewodnika Rolniczo-Przemysłowego” założonego w 1836 r. i wydawanego w Lesznie.

W kronice życia społeczno-politycznego i w działalności patriotycznej Karola Stablewskiego odnotowany jest jego udział w korporacjach studenckich, w Towarzystwie Patriotycznym w Poznaniu (za co był w 1825 r. na krótko aresztowany), wspieranie finansowe powstania listopadowego (sam z powodów zdrowotnych nie wziął w nim udziału), posłowanie do sejmu prowincjonalnego w Poznaniu (w 1841 r. jednogłośnie wybrany z powiatu krobkiego).

Szczęśliwe życie tej rodziny i działalność Karola Stablewskiego zostały przerwane przez wczesną śmierć – w wieku 46 lat. Zmarł w Poznaniu w maju 1843 r., mimo starań przyjaciela rodziny, lekarza dr. Karola Marcinkowskiego. Prawnuk Karola, cytowany powyżej Stefan Florian Stablewski, zastanawia się nad tym dramatycznym wydarzeniem:

Cień hipotezy lekarskiej nad tą śmiercią unosi się, złowrogo oparty na stracie dwóch pierwszych synów w wieku niemowlęcym, oraz na złowrogiej chorobie św. Wita ujawnionej u dwojga jego dzieci w późniejszym wieku, a z kolei u kilku wnuczek...³.

Kiedy umierał Karol Stablewski, z żyjących jego dzieci najstarszy syn, Stefan Łukasz, liczył niespełna 14 lat, Stanisław – 11, najmłodszy Maciej – 2. Decydować o ich przyszłości miała licząca 36 lat matka, Kordula ze Szczanieckich, córka Łukasza i Weroniki z Zakrzewskich, wnuczka starosty średzkiego Sylwestra Szczanieckiego i Anastazji ze Skórzewskich. Dzięki otrzymanemu posagowi; dziedziczeniu po mężu; dożywociu na rozległych dobrach po zmarłych przodkach (w tym babce Anastazji ze Skórzewskich Szczanieckiej i odziedziczeniu po niej majątku Śliwno koło Opalenicy), Kordula zapewniła dzieciom pełen dobrobyt.

Życie i działalność najmłodszego brata Karola (najmłodszego syna Kajetana i Rozalii), Erazma Stablewskiego, są dobrze znane między innymi dzięki litera-

³ Ibidem.



Arcybiskup Florian Oksza Stablewski

turze epoki zaboru, opublikowanym wystąpieniom publicznym i biogramowi opracowanemu przez Marka Rezlera w *Polskim Słowniku Biograficznym* (T. XLI 2002).

Erazm uczył się w Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, od 1821 r. studiował filozofię na uniwersytecie w Berlinie. Działał w tajnym studenckim Związku Polskim, któremu przewodniczył Karol Marcinkowski. Władze pruskie wykryły istnienie Związku, aresztowały Erazma w Zalesiu i razem z jego bratem Antonim skazały go na trzy miesiące twierdzy. Po odbyciu kary, studiował prawo i administrację w Getyndze. Erazma Stablewskiego zaliczano nie tylko do czołowych organizatorów życia społecznego – poza wspomnianymi wyżej Kasynem Gostyńskim, Bazarem i Towarzystwem Naukowej Pomocy, których był współtwórcą, działał w towarzystwach rolniczych w Gostyniu, Wschowie i Krobi. Miał opinię jednego z najlepszych rolników i ogrodników.

W 1825 r. ożenił się z posażną Melanią Wilkońską, która mu wniosła dobra: Dłoń (tu powstała cukrownia), Smolice, Czeluścin, Kołaczkowice, Raszewy, do których dokupił – dzięki dobrej gospodarce – Długą Golinę, Wilkowo Niemieckie oraz pod koniec życia Linie i Morkowo.

Mniej więcej od 1848 r. rozpoczął się okres największej aktywności politycznej Erazma Stablewskiego. Był członkiem Ligi Polskiej w Poznaniu i dyrektorem Ligi Polskiej na powiat wschowski. Był trzykrotnie wybierany do sejmiku pruskiego – w latach 1849 i 1858 do izby niższej, w latach 1851-1855 zasiadał w izbie wyższej jako przedstawiciel wielkiej własności ziemskiej. Opublikowano szereg jego mów sejmowych, w których bronił między innymi praw ludności polskiej.

Gdy Erazmowi zdrowie przestało dopisywać, w 1862 r. wycofał się z życia publicznego, osiadł w Wilkowie i zajął się losem majątków. Miał trzech synów: Władysława, Tadeusza, Witolda oraz dwie córki – Marię (zmarłą w niemowlęctwie) i Melanię. Decyzje Erazma, polegające na podziale majątków między synów, okazały się w skutkach fatalne: ci, żyjąc ponad stan, sprzedali je bądź zadłużyli i stracili na licytacjach. Także Melania, zamężna za lekarzem Ludwikiem Rekowskim, straciła zapisany jej majątek Wilkowo, sprzedany przez Rekowskiego niemieckiej Komisji Kolonizacyjnej. W rezultacie, po Erazmie Stablewskim i jego dużych, liczących łącznie około sześć tysięcy hektarów, majątkach, nie pozostała w rodzinie ani jedna morga ziemi!

Trzeci syn Kajetana i Rozalii Stablewskich, brat Karola i Erazma, Onufry Stablewski (ok. 1793-1857), żołnierz napoleoński, brał udział w wyprawie na Moskwę. Dosłużył się stopnia pułkownika. Żonaty z Emilią z Kurowskich (1804-1868), był dziedzicem Duszna pod Trzemesznem. Utracił ten majątek i potem utrzymywał się z dzierżaw. Jeden z jego synów, Hipolit Kajetan, zginął w powstaniu styczniowym, drugi Bolesław (1831-1893) uczestniczył też w tym po-

wstaniu. Prowadził księgarnię w Płocku. Po bankructwie księgarni przeniósł się do Wiednia. Trzeci syn Onufrego, Florian Stablewski (1841-1906), po nauce w gimnazjach Poznania (św. Marii Magdaleny) i Trzemeszna, wybrał stan duchowny. Stryj Erazm pomagał mu finansowo. Dzięki intensywnej pracy duszpasterskiej, zdolnościom oratorskim i pisarskim, włączaniu się do życia politycznego i zabieraniu głosu w sprawach językowo-narodowych, przy zachowaniu pewnej lojalności wobec państwa pruskiego, i jednoczesnym krytykowaniu germanizacji, utrzymując ścisłą więź ze Stolicą Apostolską, przyjął sakrę biskupią i odbył uroczysty ingres do katedry najpierw w Gnieźnie, następnie w Poznaniu.

Mimo niedomagań zdrowotnych – w tym chronicznej bezsenności – rozwinął w Kościele działalność w stylu organicznikowskim na polach budowlanym, oświatowym, wydawniczym. Inicjował założenie „Przewodnika Katolickiego” oraz Drukarni i Wydawnictwa Świętego Wojciecha. Utrzymywał kontakty ze środowiskiem ziemiańskim, uczestniczył w uroczystościach rodzinnych, wygłaszał przemówienia na ślubach i pogrzebach. Zakładając rezydencję letnią w Krobi, spędzał część wakacji i czasu świątecznego w pobliżu Zalesia. W Krobi odwiedzali go krewni, okoliczni ziemianie, duchowni. Przyjeżdżali na rozmowy dygnitarze kościelni i świeccy.

Osoba arcybiskupa Floriana Stablewskiego bardzo podniosła prestiż rodu Stablewskich w Poznańskim. Gałąź tego rodu po Onufrym jednak wygasła.

Ciekawe są losy dwóch dalszych synów Kajetana i Rozalii Stablewskich. Antoni został ukarany za udział w powstaniu 1848 r. uwięzieniem w fortecy. Po uwolnieniu przeniósł się do „bardziej polskiego” Krakowa, ale władze austriackie, podejrzewając go o popieranie powstania styczniowego, wydalły go z Krakowa; wrócił do Poznania i tu zmarł w 1870 r. Z kolei Józef Stablewski (zm. również w 1870 r.) walczył w powstaniu listopadowym, był oficerem w 1831 r., został odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari*. Ksiądz Śmigiel pisze o nim jako o *wzorze dobrego syna ojczyzny, pracowitym, dobrym obywatelu, wzorowym katoliku*. Interesujący jest przypadek następnego z synów Kajetana i Rozalii Stablewskich, Tadeusza, również oficera wojsk polskich, właściciela Dąbrówki pod Mogilnem, żonatego z Kamilą z Bojanowskich. Mieli dwóch synów i córkę, ale ich potomkowie oderwali się od pozostałych gałęzi rodziny i żyli „własnym” życiem, w przeciwieństwie do innych gałęzi, których członkowie byli silnie powiązani nie tylko stosunkami rodzinnymi, towarzyskimi i sąsiedzkimi, ale również węzłami przyjaźni. Szczególnie bliskie kontakty łączyły Stablewskich ze Szczanieckimi: Karol Stablewski miał za żonę Kordulę Szczaniecką (o czym już pisałem), ich syn Stanisław, dziedzic Zalesia, ożenił się – za dyspensą papieską – z cioteczną siostrą Stanisławą Szczaniecką, córka Emilia wyszła za mąż za Zygmunta Szczanieckiego.

II

Wróćmy zatem do głównej siedziby rodzinnej, Zalesia, którą odziedziczył syn Karola i Korduli (wnuk Kajetana i Rozalii), Stanisław Stablewski (1832-1904); w 1855 r. ożenił się ze swoją kuzynką, bardzo bliską Stanisławą Szczaniecką, która mu wniosła majątki Głuponie koło Buku i Mościejewo w pobliżu Sierakowa. Stanisław Stablewski należał do pokolenia arcybiskupa Floriana, którego był bratem stryjecznym i wybił się w Wielkopolsce w życiu społecznym w drugiej połowie XIX w. Był wykształconym ziemianinem (gimnazjum katolickie we Wrocławiu i studia prawnicze – nieukończone – na uniwersytetach w Berlinie i Wrocławiu). Od 1857 r. należał do Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Był czynny w życiu finansowym i gospodarczym jako dyrektor Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Poznaniu w latach 1861-1872, uczestnik zgromadzenia Centralnego Towarzystwa Gospodarczego i członek Towarzystwa Rolniczo-Przemysłowego w Gostyniu. Udzielał się w życiu społeczno-politycznym, w którym zdobył autorytet: był dwukrotnie wybierany do parlamentu pruskiego, a w 1891 r. – w zgromadzeniu prowincji poznańskiej wybrano go wice-marszałkiem.

Modernizując gospodarę w swoich dobrach, rozwijając hodowlę, okazał się dobrym, zapobiegliwym gospodarzem. Na wystawie rolniczej zorganizowanej w Gostyniu 1862 r. przyznano mu srebrny medal w dziale hodowli owiec.

Urodzony w Zalesiu, przywiązany do rodzinnego gniazda, Stanisław Stablewski przysłużył się mu, budując nowy, śliczny pałac na małym wzgórzu. Dzięki liczbie 1875 umieszczonej na elewacji budynku, znamy datę jego powstania. Natomiast nie jest znane nazwisko architekta. Marcin i Piotr Libiccy w książce *Dwory i pałace wiejskie w Wielkopolsce* piszą tak o pałacu Stablewskich: *Być może przez Stanisława Hebanowskiego, twórcę między innymi Zimnowody, wzniesiony został dla Stanisława Stablewskiego w 1875 roku pałac w Zalesiu. Możliwe też, że wzniósł go inny budowniczy, ale niewątpliwie czerpiący wzór z o kilka lat starszego pałacu zimnowodzkiego. Podobnie trzy wydatne ryzality zwieńczone trójkątnymi frontonami w obu fasadach stwarzają wrażenie trzech oddzielnych korpusów połączonych jedynie łącznikami jak w Zimnowodzie. Detal architektoniczny, choć ozdobny, jest jednak mniej subtelny. Wejście główne poprzedzone gankiem o czterech kolumnach podtrzymujących taras pierwszego piętra. Pałac piętrowy, nakryty niemal płaskimi dachami⁴.*

Z wiekiem zdrowie Stanisława Stablewskiego pogarszało się. Powaliła go choroba św. Wita (*paralysis agitans*). Przez ostatnie 10 lat wymagał opieki ze strony rodziny, udzielały jej troskliwie żona i córki. Ostatnie miesiące życia były bardzo

⁴M. Libicki, P. Libicki, *Dwory i pałace wiejskie w Wielkopolsce*, Poznań 2003, s. 442.

przykre. Ksiądz Józef Kłos tak je przedstawił w „Mowie żałobnej” wygłoszonej na pogrzebie w dniu 25 lutego 1904 r. w kościele w Wielkich Strzelcach:

Na pogodnem dawniej niebie szczęścia domowego w Zalesiu zaległy w latach ostatnich ciężkie, ołowiane chmury, z których wypadały aż nazbyt często pioruny, godzące boleśnie serce ś.p. Stanisława i czule przywiązanej małżonki a dzisiaj złamanej utratą męża czcigodnej wdowy. Do choroby, która go powaliła na łoża i powoli trawiła jego siły, dorzucił Pan Bóg ciosy, którym i najhartowniejsze serce nie umiałoby się oprzeć. W kwietniu r. z. umiera nagle przywiązany zięć, mąż córki Heleny ś.p. Zygmunt Radoński; w styczniu r. b. traci wielce obiecującego syna, ś.p. Jana, a wątłą nić żywota przecina zupełnie wiadomość o ciężkiej niemocy córki Ireny. I przyszedł ten grom ostatni, kładący kres tym dotkliwym doświadczeniom życiowym, ale rzucający też na mary wybitnego obywatela, pana na Zalesiu, b. generalnego dyrektora Starego Ziemstwa, długoletniego posła na sejmy berlińskie oraz na sejmy prowincjonalne, wiernego syna i obrońcę Kościoła i społeczeństwa, ś.p. Stanisława Stablewskiego.

Salomonowe słowo: 'Widziałem wszystko, co się dzieje pod słońcem, a oto wszystko marność nad marnościami i utrapienie ducha' (Eccles. 1, 2. 14) staje mi przed oczami jakoby odziane ciałem, gdy wspomnę i rozważę, jak w życiu ś.p. Stanisława po jasnych latach szczęścia, zadowolenia, spokoju nastąpiły czarne lata smutku, choroby, doświadczeń, boleści bezbrzeżnych, a w końcu jako prawdziwe complementum malorum śmierć. Takie to życie!⁵

Nastrój pewnej melancholii i zatroskania o przyszłość gniazda rodzinnego panował w Zalesiu na początku XX w. Z trzech synów Stanisława Stablewskiego, Jan zmarł jeszcze za życia ojca, a dwaj pozostali – Zygmunt (1861-1926) i Kazimierz (1865-1942) nie mieli potomstwa. Z sześciu córek – trzy pozostały niezamężne. Zięciami Stanisława Stablewskiego byli Jan Nepomucen Sokolnicki, Zygmunt Radoński i Tadeusz Bronikowski.

Po śmierci Stanisława, majątność Zalesie przejął syn Kazimierz (prawnuk Kajetana i Rozalii), Dąbrówka przeszła na Zygmunta, a po śmierci tegoż w roku 1926 stała się „masą spadkową”. Głuponie i Mościejewo zostały dużo wcześniej sprzedane, prawdopodobnie na posagi dla córek Stablewskich.

Kazimierz Stablewski żył w wolnym stanie, co było wielkim zmartwieniem matki (zmarłej w 1922 r. w osiemnaście lat po mężu), którą niepokoiło nieuchronne w przyszłości zerwanie ciągłości rodzinnej w Zalesiu. Jako gospodarz w majątku, Kazimierz radził sobie dobrze. Wydana na dziesięciolecie niepodległości Polski (1929) *Złota Księga Ziemiaństwa Polskiego* daje następujący obraz majątności Zaleskiej:

⁵ X. J. Kłos, *Mowa żałobna wygłoszona na pogrzebie ś.p. Stanisława Stablewskiego dnia 25 lutego 1904 roku w kościele parafialnym w Wielkich Strzelcach*, Poznań 1904, s. 4.

Ogólny obszar Zalesia wynosi 916 ha gleby pszenno-buraczanej, znajdującej się w wysokiej i intensywnej kulturze. W majątku stosuje się na wysoką skalę użycie nawozów sztucznych. Majątek prowadzi hodowlę zbóż, pszenicy różnych gatunków, plantację buraków cukrowych i nasion buraczanych, ziemniaków itd. Zabudowania gospodarcze są masywne i wyjątkowo obszerne: obecny właściciel Zalesia wybudował m.in. ogromne spichlerze, mogące pomieścić kilka tysięcy kwintali zboża, wzorową stajnię cugową, wozownię, obory dla bydła, chlewy, stajnię fornalską oraz domy mieszkalne dla robotników. W pałacu przeprowadzono również współczesne ulepszenia, wodociągi, kanalizację itd. [...] Inwentarz żywy Zalesia składa się z zarodowej obory bydła mlecznego wysokiej wydajności, rasy nizinnej, czarno-białej, pod kontrolą Wielkopolskiej Izby Rolniczej z hodowli konia szlachetnego (70 źrebaków), koni roboczych, owiec i nierogacizny rasy białej wielkiej, podlegającej również kontroli WIR. Majątek jest uprzemysłowiony, posiada własną cegielnię.⁶

Kazimierz Stablewski miał szczęście do pracowników. Między innymi zaangażował administratora Stefana Baranowskiego, który do 1939 r. z wielką kompetencją kierował pracą majątku.

Wspólnie z Kazimierzem mieszkały w pałacu Zaleskim jego niezamężne siostry: Emilia, Gabriela i Irena. Z nich postacią najbardziej znaną, zaangażowaną w życie wsi, aktywną kulturalnie, była Irena Stablewska (1864-1939). Całe życie spędziła w Zalesiu, z przerwami na wyjazdy do Poznania, do krewnych oraz „do wód”. W rodzinie mówiono, że *ma wielki pociąg do pióra*. Pozostawiła obfity dorobek pisarski (w większości pod pseudonimem „Iry”) w formie „powieści dla ludu”, opowiadań historycznych, obrazków z życia współczesnego i in. Współpracowała z wydawnictwami poznańskimi. W prasie ogłosiła kilkadziesiąt nekrologów. Przez około 55 lat (od 1882 r.) pisała „Dziennik”, zachowany w rękopisie – w czterech tomach – w zbiorach „Ossolineum”.

„Dziennik” jest cennym dokumentem epoki: stanowi wierne odbicie stosunków rodzinnych i problemów środowiska ziemiańskiego w ciągu półwiecza; nicią łączącą całość są komplikacje życiowe niesione przez nieuleczalne choroby, zgony dzieci, nieumiejętne gospodarowanie, lekkomyślności życiowe, kryzysy rolnicze; drugim występującym motywem są uroki życia na wsi – przyroda i związek z nią, więź sąsiedzka z innymi rodzinami ziemiańskimi, intensywność życia religijnego i kontakty z duchowieństwem, regularność cykli gospodarczych wynikająca z pór roku.

Zmarła w styczniu 1939 r. żegnana przez społeczność powiatu gostyńskiego, z którą była silnie związana.

⁶ *Złota Księga ziemiaństwa polskiego poświęcona kulturze i wytwórczości rolnej*, pod naczelną redakcją S. Sas-Lityńskiego. Tom: *Wielkopolska*, 1929 (Warszawa-Poznań, b. numeracji stron).

MOWA ŻAŁOBNA

KTÓRĄ

NA NABOŻEŃSTWIE ŻAŁOBNEM

ZA DUSZĘ Ś. P.

X. ARCYBISKUPA

FLORYANA OKSZY STABLEWSKIEGO

URZĄDZONEM PRZEZ

KOMITET WIECA POLSKO-KATOLICKIEGO

W DNIU 17. GRUDNIA 1906

W KOLEGIACIE ŚW. MARYI MAGDALENY W POZNANIU

WYGŁOSIŁ

X. JÓZEF KŁOS

SZAMBELAN PAPIESKI I RĄDZCĄ DUCHOWNY
REDAKTOR PRZEWODNIKA KATOLICKIEGO.



POZNAŃ.

NAKŁADEM AUTORA.

CZCIONKAMI DRUKARNI I KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA.

1907.

Wyjątkowe były losy Stablewskich w czasie II wojny światowej. W 1939 r. Kazimierz Stablewski miał 74 lata, był już schorowany i rzadko opuszczał swój pokój. Sprawami majątku zajmował się administrator. W pałacu mieszkali jeszcze niezamężne siostry Emilia i Gabriela Stablewskie oraz przebywała czasowo trzecia siostra, zamężna Julia Bronikowska. Wszyscy znajdowali się w podeszłym wieku. Być może to, a może czyjeś wstawiennictwo, lub po prostu osoba narzuconego administratora niemieckiego (Treuhandera), a wkrótce nabywcy tego majątku, barona Engelhardta z Kurlandii, spowodowała, że Niemcy nie wysiedlili Stablewskich z Zalesia. Pozostawiono ich w pałacu, w dotychczasowych pokojach, częściowo z dotychczasową służbą, co nie znaczy, że między Stablewskimi a Engelhardtem i jego rodziną zawiązały się jakieś bliższe kontakty. O charakterze wzajemnych stosunków może świadczyć jedyny zachowany dokument tego czasu (który pokazywał mi w Krakowie Stefan Florian Stablewski) – „oficjalna” korespondencja w języku niemieckim: Kazimierz Stablewski zwrócił się do Engelhardta z prośbą o przekazanie mu z kasy dominialnej 50 marek w celu spłaty drobnych długów, na co Engelhardt odpowiedział odmownie, stwierdzając, że majątek został skonfiskowany przez Rzeszę Niemiecką i przeszedł na jego własność, w związku z czym wypłaty na rzecz poprzedniego właściciela nie mogą być dokonywane.

Kazimierz Stablewski i Julia Bronikowska zmarli w czasie okupacji. W tym przypadku Engelhardt postąpił – jak na warunki okupacyjne – przyzwoicie: pokrył koszty pogrzebu i zezwolił na pochowanie ich w grobowcu rodzinnym w Wielkim Strzelcu. Siostry Emilia i Gabriela doczekały końca wojny i przeżyły rabunek wojska.

Ustawodawstwo Polski Ludowej przewidywało wywłaszczenie majątków bez odszkodowania i zabraniało dotychczasowym właścicielom zamieszkiwać w rodzinnej wsi i okolicy. Zalesie przeszło na skarb państwa. Natomiast dwie siostry, Emilia i Gabriela Stablewskie, nie zostały usunięte z pałacu i mogły nadal pozostawać pod rodzinnym dachem, otoczone opieką oddanych osób ze służby i życzliwością mieszkańców wsi. Był to jeden z niewielu takich przypadków w Polsce po II wojnie światowej.

III

Lektura materiałów złożonych we wrocławskim „Ossolineum” pod wspólną nazwą *Acta Stablewszciana* oraz wspomnianej już książki ks. K. Śmigła poświęconej arcybiskupowi Florianowi Stablewskiemu, podsuwa charakterystyczne dla rodziny Stablewskich zagadnienie uczestnictwa w życiu religijnym. W ciągu XIX i XX w. utrzymywali żywą łączność z Kościołem. Świadectwem mogą być następujące, wybrane fragmenty z dziejów tej rodziny.

Działalność ks. Floriana wypełniającego kilka ważnych ról społecznych: najpierw duszpasterza w Śremie, następnie we Wrześni, w połączeniu z posłowaniem do sejmu pruskiego z okręgu wyborczego wrzesińsko-średzko-śremskiego i stałym występowaniem w obronie języka polskiego, wreszcie objęcie godności arcybiskupa, wpłynęła na znaczne ożywienie stosunku członków rodziny Stablewskich do spraw Kościoła. Założenie pisma „Przewodnik Katolicki” oraz Drukarni i Księgarni św. Wojciecha, a także prace modernizacyjne podnoszące estetykę katedry w Poznaniu przedstawiano niekiedy w rodzinie Stablewskich jako jej wkład do życia kulturalnego i religijnego w Wielkopolsce; podobnie osobę samego arcybiskupa i jego działalność traktowano jako wkład rodziny do dziejów Kościoła w Wielkopolsce i Polsce.

W drugiej połowie XIX w. potomkowie Karola i Korduli Stablewskich zainstalowali się w majątku Szlachcin w powiecie średzkim i tam zrobili dużo dobrego dla Kościoła⁷. Szlachcin przez długi czas był własnością Sczanieckiech, następnie Łąckich, poczym dzięki małżeństwu (za dyspensą papieską) Tertuliana Stablewskiego (syna Karola i Korduli) z siostrą cioteczną Kazimierą Łącką, znalazł się w rękach Stablewskich. Rozwój gospodarczy Szlachcina i organizacyjny parafii Nietrzanowo nastąpił w wyniku działalności syna Tertuliana, Stanisława Kajetana Stablewskiego (1863-1940), ożenionego z Emilią z Chłapowskich oraz córki Elżbiety. Właściciel majątku Stanisław Kajetan w 1898 r. przebudował i powiększył kościół parafialny w Nietrzanowie, którego był kolatorem; jego siostra, Elżbieta Stablewska, ufundowała wieżę Matki Boskiej przy kościele oraz klasztor ss. Elżbietanek w Nietrzanowie, który prowadził jednocześnie izbę chorych dla mieszkańców wsi i dlatego nazywano go szpitalikiem.

Aktywne związki z Kościołem utrzymywali też potomkowie Stanisława i Stanisławy Stablewskich w Zalesiu. W 1922 r. syn ich, Kazimierz, wybudował w Zalesiu kaplicę, której ołtarz wykonano na wzór głównego ołtarza w katedrze poznańskiej. Do ozdobienia wnętrza kaplicy zaangażowano znanego artystę malarza, witrażystę, Henryka Jackowskiego, współwłaściciela zakładu malarstwa kościelnego i witraży artystycznych „Polichromia” w Poznaniu. Kaplicę wizytował ks. kardynał Edmund Dalbor.

Wspomniana uprzednio siostra Kazimierza, pisarka Irena Stablewska (pseud. Iry), utrzymywała stałe kontakty z wydawnictwami katolickimi. Publikowała felietony w „Przewodniku Katolickim”, które rozszerzała następnie – lub przedrukowywała – jako „literaturę dla ludu”. Odwiedzała Drukarnię i Księgarnię św. Wojciecha celem omawiania planów wydawniczych. Motywy religijne były silnie obecne w jej twórczości.

⁷ Ibidem.

Brat Stanisława, (syn Karola i Korduli), Stefan Łukasz Stablewski (1829-1894) dziedzic Śliwna, związany był z kierunkiem nazywanym w drugiej połowie XIX w. ultramontańskim. Młodość jego przypadła na ruchy polityczne lat 1846 i 1848 (przegrane powstanie), a dorosłe lata na nacisk germanizacyjny i tzw. walkę kulturową (Kulturkampf) w latach 1873-1878. Utratę źle zarządzanego Śliwna częściowo zrekompensował posagowy mająteczek żony pod Poznaniem, Ceradz Kościelny; Stefan Łukasz ożenił się w 1854 r. z Anną z Brezów (inaczej Brezianką) z pobliskich Więckowic. Napięte stosunki polityczne wytworzone przez zaborców, niepowodzenia majątkowe, a równocześnie harmonijne pożycie z bardzo religijną żoną, a także wcześniej objawiająca się ciężka choroba serca, zbliżyła Stefana Łukasza Stablewskiego do Kościoła. Związek ten uległ zacieśnieniu, gdy małżeństwo zamieszkało w Poznaniu, w kamienicy odziedziczonej po zmarłym ojcu Anny, pułkowniku Józefie Brezie. Przez kilkanaście lat Stefan Łukasz brał udział w zarządzaniu Bazarem: należał do Dyrekcji, pełnił obowiązki sekretarza walnych zebrań. Stał się działaczem bliskim arcybiskupowi Mieczysławowi Ledóchowskiemu (późniejszemu kardynałowi); współpracował z ks. Janem Koźmianem, redaktorem i następnie właścicielem „Kuriera Poznańskiego”, pisma katolicko-konserwatywnego, realizującego linię Kurii. Kiedy arcybiskupa uwięziono w Ostrowie, Stablewski został łącznikiem między nim a diecezją (władze zezwoliły na odwiedziny Stablewskiego w więzieniu). Po wyjeździe arcybiskupa Ledóchowskiego do Rzymu, Stablewski wykonywał polecenia otrzymywane korespondencyjnie, również dotyczące spraw majątkowych arcybiskupa. Następstwem tej działalności – i nagrodą – było odznaczenie Stefana Łukasza Stablewskiego przez papieża Piusa IX Komandorią Orderu św. Grzegorza.

Następny bardzo interesujący fragment dziejów tej rodziny dotyczy potomków Stefana Łukasza Stablewskiego: syna Karola Antoniego i wnuka Stefana Floriana.

Karol Antoni Stablewski urodził się w 1855 r. W 1890 r. wziął za żonę Annę z domu de Myło (ur. 1854); sakramentu ślubu udzielił im w Krakowie arcybiskup Florian Stablewski, który wygłosił przemówienie, następnie opublikowane. Młodzi zamieszkali w Ceradzu Kościelnym, dalej – na skutek nieumiejętnej gospodarki – Karol musiał go sprzedać. W papierach rodzinnych pamięć o tym wydarzeniu przetrwała jako „katastrofa Ceradza Kościelnego”. Zakupiono resztówkę majątku Antoninek pod Poznaniem, z dworkiem, w którym Karol Antoni Stablewski mieszkał do końca życia.

Zmarł w tym dworku w październiku 1941 r., a więc w czasie trwania II wojny światowej. Liczył wtedy 86 lat. Mieszkał samotnie, żona Anna zmarła w 1923 r. Sędziwy wiek, a także życzliwość niemieckiego sąsiada, właściciela Nowego Młyna, A. Schillinga, uchroniły go od prześladowań ze strony okupanta lub wysiedlenia do Generalnego Gubernatorstwa. Kilkadziesiąt lat wcześniej (1892 r.) Karol A. Stablewski był mianowany przez papieża Leona XIII Tajnym

Szambelanem „di Spada e Cappa” (godność tę kolejni papieże odnawiali). Żonę znano w Wielkopolsce z gorącej religijności i społecznikowskiego nastawienia. Była stałym członkiem Rady Stowarzyszenia św. Jadwigi w Poznaniu (organizacja zajmowała się dziewczętami) i członkiem Sodalicji Mariańskiej. Współpracowała z generałową Jadwigą Zamojską przy organizowaniu zakładu oświatowo-gospodarczego dla dziewcząt w Kórniku. Opinię ziemian wielkopolskich interesowało szczególnie pochodzenie Anny z domu de Mylo Karolowej Stablewskiej. Po ojcu Edwardzie de Mylo była Belgijką, po matce Marii z Enochów wnuczką lekarza-filantropa pochodzenia żydowskiego, bardzo zamożnego Jakuba Enocha, który pod koniec życia przeszedł na chrześcijaństwo. Ze względu na odległość wsi Antoninek od kościoła parafialnego św. Jana na Komandorii Maltańskiej przy wjeździe do ówczesnego Poznania, Stablewscy uzyskali dla swojej prywatnej kaplicy przydomowej przywilej (status) kaplicy pół-publicznej, a później publicznej, co spotkało się z wdzięcznością mieszkańców.

W religijnej atmosferze panującej w domu, dwie córki Stablewskich poczuły powołanie i wstąpiły do zakonu: Anna do karmelitanek bosych, Konstancja do Zgromadzenia Sacré-Coeur (sercanek).

Najciekawszy epizod łączy się z osobą syna państwa Stablewskich, a brata wymienionych zakonnic – Stefana Floriana (1895-1985). Jako oficer w randze rotmistrza i uczestnik w kampanii wrześniowej, dostał się do niewoli niemieckiej i wojnę spędził w obozie jenieckim dla oficerów Oflag II C w ówczesnym Woldenbergu (dzisiejszym Dobiegniewie). Od czasu do czasu otrzymywał od swego ojca listy i paczki żywnościowe z Antoninka. Gdy dowiedział się o jego śmierci, postanowił zawiadomić o niej Stolicę Apostolską. Zważywszy na warunki obozowe, zadanie nie było łatwe. Cel swój osiągnął dzięki znakomitej znajomości języków obcych. Rotmistrz Stefan Florian Stablewski, wspomniany uprzednio kronikarz i archiwista rodu Stablewskich, podobnie jak jego stryj, arcybiskup Florian, mówił po niemiecku bez akcentu polskiego i można go było wziąć za rodowitego Niemca. Równie dobrze mówił po francusku. W obu tych językach pisał swobodnie, bezbłędnie, stylem eleganckim, niemal wyszukany.

Mam przed sobą kopie korespondencji, jaką jeniec Woldenbergu prowadził w powyższej sprawie. Najpierw zwrócił się do komendy obozu z napisanym po niemiecku wnioskiem o zgodę na zawiadomienie Ojca św. i zredagowanie listu w języku, którym posługuje się dyplomacja watykańska, tj. francuskim. Po uzyskaniu pozwolenia, Stefan Stablewski wysłał do Piusa XII list z wiadomością o śmierci Tajnego Szambelana Jego Świątobliwości i Jego Świątobliwości Poprzedników oraz z błagalną prośbą o błogosławieństwo dla siebie, rodziny i kolegów obozowych (tłumaczenie niemieckie przekazał władzom oflagu). Gdy w latach powojennych odwiedzałem mieszkającego w Krakowie przy ul. Starowiślniej 13/15 Stefana F. Stablewskiego (żył dłużej niż jego ojciec – przeszło 90



DAL VATICANO, le 19 Novembre 1941

N° 43387.
M. CITARSI NELLA RISPOSTA

Mon Capitaine,

Le Saint Père a pris connaissance de votre lettre filiale du 4 novembre et a appris avec peine le deuil qui vous frappe par la mort de M. votre père, le Camérier Secret Charles de Stablewski, deuil plus cruellement ressenti encore sans doute dans les circonstances où vous vous trouvez actuellement comme prisonnier de guerre.

Sa Sainteté ne doute pas que vous ne trouviez dans les pensées de la foi et dans la prière la force morale pour supporter ces épreuves, et c'est de tout coeur qu'Elle implore pour vous les célestes réconforts. Elle me charge de vous transmettre, en signe de paternelle bienveillance, pour vous, votre famille et vos compagnons catholiques de captivité, avec l'image ci-jointe, la Bénédiction Apostolique implorée.

Veillez agréer, Monsieur, l'assurance de mon religieux dévouement.

d. Car. Magliana

Capitaine Etienne Stablewski

Defangenennummer: 1822

OFLAG II C

Allemagne.

lat), kilkakrotnie wracał w rozmowach do tego epizodu. Opowiadał, jak pilnie jeńcy polscy śledzili losy tej korespondencji i czekali na reakcję papieża Zastanawiano się, czy list w ogóle dotrze do Watykanu i czy papież zareaguje na pismo wysłane w tak szczególnych okolicznościach. Komenda niemiecka obozu też okazywała zainteresowanie. I oto w kilkanaście dni później nadeszła do Woldenbergu odpowiedź z watykańskiego Sekretariatu Stanu, datowana 19 listopada 1941 roku i podpisana przez kardynała Maglione. List skierowano na ręce *kapitana Stefana Stablewskiego, jeńca Oflagu II C numer 1822*⁸. Poza serdecznymi wyrazami współczucia i słowami otuchy, pismo przekazywało papieskie błogosławieństwo dla polskiego oficera, jego rodziny i *katolickich kolegów w niewoli*. Ku radości jeńców, zostało ogłoszone w obozowym rozkazie dziennym.

LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA

- J. Kłos, *Arcybiskup Floryan Oksza Stablewski*, Poznań 1907;
A. Kwilecki, *Stefan Florian Stablewski (1895-1985). Wielki oryginał*, w: tenże: *Silva rerum. Ludzie-instytucje-wydarzenia. Zapiski i wspomnienia*, Poznań 2007, s. 112-124;
Mowa żałobna wygłoszona przez X. Dr. Lewickiego na nabożeństwie żałobnym odprawionym za spokój duszy s.p. Stefana Stablewskiego w kościele św. Wojciecha w Poznaniu w dniu 16. stycznia 1894, Poznań 1894;
Stablewska Irena („Iry”), *Powieści dla ludu*, Poznań 1912;
Stablewska Irena („Iry”), *Na straży. Powieść na tle wielkopolskich stosunków*, Poznań 1937;
F. Stablewski, *Przemowa miana na uroczystości ślubnej Karola i Anny Stablewskich w dniu 5 lutego 1890 r. w Krakowie w kościele Felicjanek*, Poznań 1890.

SUMMARY

The Stablewski family were typical of the Polish nobility, whose history included outstanding personages as well as mediocre ones, was marked with achievements but also failures. The Stablewski family settled in Wielkopolska in the second half of the 17th century. They maintained lively contacts with the Church. One representative of the family, Florian Stablewski, was the archbishop of Poznań in the years 1891-1906. Irena Stablewska actively cooperated with Catholic publishers.

Key words

Stablewski. A noble family. Wielkopolska. Nobility. Poznań. Church. Poznań archdiocese.
Florian Stablewski the archbishop of Poznań

⁸ Treść pisma w języku francuskim wysłanego 19 listopada 1941 r. z Watykanu do jenieckiego obozu oficerów polskich w Dobiegniewie (wówczas Oflag II C w Woldenbergu); list podpisał, z upoważnienia papieża Piusa XII, kardynał L. Maglione. Adresatem był Stefan Florian Stablewski.

BIBLIOTEKA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO 1937
Nr. 6.

IRY... STABLEWSKA

NA STRAŻY

POWIEŚĆ
NA TLE WIELKOPOLSKICH STOSUNKÓW

TOM I.

19

POZNAŃ

37

CZCIONKAMI DRUKARNI DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO